

Trybuna Ludu

Organ KC
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!



NR 28 (1454) ROK VI

WARSZAWA — CZWARTEK 29 STYCZANIA 1953 R.

WYDANIE H

CENA 20 gr

System akordowy dźwignią podniesienia wydajności pracy i wzrostu produkcji

Kopalnia „Eminencja“ i kopalnia ZPB im. Róży Luksemburg meldują o wykonaniu planu miesięcznego

(a) Z licznych zakładów pracy nadchodzą meldunki, że robotnicy poszczególnych działów produkcyjnych przystępują do pracy normowanej, aby zwiększyć produkcję i jednocześnie dzięki akordowemu systemowi wynagradzania osiągnąć wzrost zarobków.

W Grudziądzkich ZPG do pracy znormowanej przeszli ostatnio robotnicy transportu wewnętrznego, wielu pracowników wykonujących roboty pomocnicze w działach powlekania i szwalni oraz liczne zespoły nowouruchomionego działu konfekcyjnego.

Pierwsze rezultaty wzrostu wydajności pracy notuje kierownictwo w dziale konfekcji, gdzie dzienne plany produkcyjne są systematycznie przekraczane. Wielu robotników tego działu już od pierwszych dni po przejściu na akord znacznie przekracza swoje normy. Dzięki rzetelnej i sumiennej pracy robotniczej — Elżbieta Czarnačka i Anna Skomska uzyskały np. w II dekadzie stycznia średnie wyrobienie norm przeszło 160 procent.

Również w fabryce zegarów i wodomierzy robotnicy występują z inicjatywą zakordowania prac, wynagradzanych dotychczas systemem dniówkowym. M. in. na życzenie brygadysty Konstantego Brzeskiego znormowano ostatnio czynności przy regulacji zegarów i wodomierzy. W najbliższych dniach na pracę akordową przejdą także robotnicy transportu międzyoperacyjnego.

Robotnicy żądają wprowadzenia norm

W Radomszczańskich Zakładach Drzewnych odbyło się zebranie, w czasie którego robotnicy podnieśli, że przejście do pracy normowanej umożliwi im dalsze zwiększenie wydajności pracy, a tym samym podniesienie zarobków. Umożliwi to także przeniesienie na inne ważne odcinki pracy pewnej części ludz.

„Musimy lepiej analizować prace naszych oddziałów i badać czy nie ma tam ukrytych rezerw produkcyjnych — powiedział działacz się swym doświadczeniem produkcyjnym robotnik

Wacław Troczyński. — Na moim oddziale po wprowadzeniu norm i należytym zorganizowaniu pracy można było skierować 2 robotników na inne odcinki.”

Stolarz Józef Szymański zwrócił uwagę na rolę średniego personelu technicznego, który powinien zapewnić robotnikom przechodzącym do pracy normowanej, osiągnięcie wszystkich korzyści, wynikających z Uchwały Rady Ministrów z dn. 3 stycznia br.

W czasie narady robotnicy 18 działów produkcyjnych pracujących dotychczas na „dniówkę” żądali jak najszybszego ustalenia przez dyrekcję i radę zakładową norm produkcyjnych dla wykonywanych przez nich czynności.

Plan miesięczny — przed terminem

Żaloga kopalni „Eminencja”, pracująca w miesiącu bieżącym z pełnym zrozumieniem wytycznych uchwały Rady z 3 stycznia br., przekroczyła zaplanowaną wydajność produkcyjną o dalszy 1 procent i w godzinach wieczornych 27 stycznia, jako pierwsza w przemyśle węglowym, wykonała swój miesięczny plan produkcji.

Utrwalając swą przodującą pozycję wśród kopalń węgla, żaloga „Eminencji” gremialnie przystąpiła w styczniu do nowej formy współzawodnictwa — o pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej zakładu. Zobowiązania podjęły wszystkie bez wyjątku zespoły przedkowe oraz produkcyjne brygady pomocnicze na dole i powierzchni kopalni.

Pięknym sukcesem produkcyjnym rozpoczęła realizację zadań czwartego roku planu 6-letniego żaloga tkalni produkcyjnych zakładów przemysłu włókienniczego ZPB im. Róży Luksemburg, wykonując do dnia 27 bm. swe zadania produkcyjne za styczeń br.

Godny podkreślenia jest fakt, iż zadania produkcyjne wykonała żaloga w składzie niższym niż planowano. Osiągnięcia te umożliwił ruch wielowarstwowości i poprzez zwiększenie stylu pracy majstrów.

(PAP)



Wręcz ze wzrostem poziomu kultury w naszym kraju rosną również potrzeby na odcinku szkolenia kadr artystycznych, które zasila przemysł, rzemiosło, pracodawcy będą w świetlicach robotniczych i wiejskich, w zespołach muzycznych, teatrach i filmach. Obecnie w średnich szkołach artystycznych kształcą się około 8.600 studentów. Na zdjęciu: uczeń liceum sztuk plastycznych w Warszawie T. Kolcański przy pracy. Foto CAF — Zdł. Wdowiński

Wspólny apel KPD, FPK i SED do narodów francuskiego i niemieckiego

(f) BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej (FKP) oraz Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) wydały wspólny apel do narodów niemieckiego i francuskiego, wzywając je do walki przeciwko ratyfikacji wojennych układów zawartych w Bonn i w Paryżu.

Apel stwierdza, że Imperialem amerykańskim, dążąc do panowania nad światem, usiłują podnieść wojnę między Niemcami a Francją do nowej wojny pod dyktando, hasłem wyprawy krzyżowej — na Wschód Sprzymierzeńcami ich są imperialem francuski i niemiecki, którzy zaprzeczają interesy swych narodów.

Narody Niemiec i Francji — głosi apel — nie będą walczyć ani przeciwko ZSRR, ani też przeciwko sobie wzajemnie. Narody francuski i niemiecki w pełni popierają wszelkie Związki Radzieckie, zmierzające do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Wspólnym celem walki mas pracujących obu krajów — stwierdza dalszy apel — celem, który odpowiada jednocześnie interesom wszystkich milijonów pokoi narolow — jest zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, utworzenie milijonów pokojowych, demokratycznych, zjednoczonych Niemiec oraz budowa uczciwego i sprawiedliwego systemu międzynarodowego.

Apel stwierdza, że po raz pierwszy w historii Niemiec i Francji istnieją realna możliwość nawiązania przyjaznych stosunków między obu narodami. Aby jednak stosunki te zostały faktycznie zadziergnięte, należy nie dopuścić do realizacji „układu ogólnego”. Wzmacniając swą walkę, narody francuski i niemiecki mogą całkowicie przekształcić układy,

Podpisanie planu realizacji polsko-chińskiej umowy kulturalnej na rok 1953

(f) W styczniu br. obradowała w Warszawie mieszana komisja kulturalna przewidziana w umowie polsko-chińskiej o współpracy kulturalnej.

Obradom komisji mieszanej przewodniczył Minister Szkolnictwa Wyższego i Ludowej Akademii Nauk Adam Rapacki. Delegacją chińską przewodniczył minister Kultury Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Sien Jen-ping. Delegacją polską przewodniczył sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą J. K. Wende.

Obrady toczyły się w atmosferze serdecznej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Osiągnięto pełne porozumienie w sprawie planu na rok 1953, który przewiduje poważne rozszerzenie i pogłębienie współpracy kulturalnej między obu krajami.

W planie przewidziano w szczególności wzajemną wymianę delegacji działaczy kultury, nauki i sztuki, wymianę studentów i aspirantów oraz wymianę zespołów artystycznych. Przewidziano również dalsze wzmocnienie współpracy w dziedzinie prasy, filmu, radia i sportu. Uzgodniono rozszerzenie wymiany materiałów naukowych, wydawanych przez Akademię Nauk

(PAP)

Ósma rocznica wyzwolenia Śląska

(f) 28 bm. w przeddzień ósmej rocznicy wyzwolenia Katowic i Śląska przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie, w kopalniach, hutach, fabrykach i innych zakładach pracy zorganizowane zostały liczne akwitacje, odczyty i wieczory świetlicowe. Na uroczystą akademię w Państwowej Filharmonii Śląskiej w Katowicach przybyli przewodniczący Woj. R. N. Koszutski, i sekretarz KW PZPR Olszewski, przedstawiciele Wojska Polskiego, związków zawodowych, organizacji społecznych i politycznych oraz przewodnicy pracy. Obecny był również konsul radziecki — Nikitin.

(f) Prezes Rady Ministrów mianował Stanisława Bukowskiego Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Żeglugi. (PAP)

We Frankfurcie nad Odrą zawieszony został dzwon — symbol pokoju i przyjaźni niemiecko-polskiej

(f) FRANKFURT NAD ODRĄ (PAP). Dnia 27 bm. — w rocznicę podpisania aktu o wykonaniu wytyczenia ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej — odbyła się uroczystość przekazania przez Niemiecką Radę Pokoju władzom miejskim we Frankfurcie nad Odrą „dzwonu przyjaźni i pokoju”. Dzwon ten ufundowała Unia Chrześcijańska - Demokratyczna w NRD.

Z ramienia Polskiego Komitetu Obronców Pokoju przybyła na uroczystości do Frankfurtu delegacja w składzie: członek Prezydium PKOP, wicemarszałek Sejmu prof. Kulczyński, sekretarz CRZZ Marian Czerwinski, literat Edmund Osmaczka, redaktor pisma katolickiego „Dziś i Jutro” Dominik Horodyński i literatka Anna Kowalska. Delegację polską powitali: wiceprzewodniczący Izby Ludowej NRD Gerald Goetting i Ernst Goldenbaum, sekretarz generalny Niemieckiej Rady Pokoju Heinz Willmann, sekretarz generalny Towarzystwa Współpracy Kulturalnej z Zagranicą Karl Wloch, przewodniczący Rady Okręgowej we Frankfurcie nad Odrą oraz przedstawiciele partii politycznych i organizacji masowych, jak również liczne rzesze młodzieży FDJ. Przy powitaniu obecni byli pracownicy Misji Dyplomatycznej PRL w Berlinie z ambasadorem Janem Izydorczykiem na czele.

Z Berlina przybyli również na uroczystości we Frankfurcie nad Odrą ministrowie zdrowia Steidle i przedstawiciel kościoła ewangelickiego w NRD pastor Grueber.

Na cześć delegacji polskiej zostało wydane w salach ratusza przyjęcie, na którym członek delegacji PKOP redaktor Horodyński wygłosił przemówienie. W późniejszych godzinach przybyła do Frankfurtu nad Odrą 250-osobowa grupa ludności polskiej z powiatu zielonogórskiego, której zgromadzoną ludność niemiecką zgłotowała entuzjastyczne powitanie.

Następnie w odległości kilku metrów od granicy pokoju na Odrze, mieszkańcy niemieckiego miasta wspólnie z gośćmi polskimi i wybitnymi przedstawicielami życia politycznego NRD wyrazili na manifestacji swe przywiązanie do idei pokoju i przyjaźni między narodami polskim i niemieckim.

Wśród hucznych oklasków przemówił do zebranych przewodniczący Niemieckiej Rady Pokoju dr Walter Friedrich. Podkreślił on, że rząd NRD dzięki swej zdeklarowanej polityce przyjaźni pozyskał zaufanie sąsiednich narodów. Przyjaźń łączy nas dziś przede

Palace stolicy odpowiadają na apel M. Pieczyńskiego

(Obsł. wł). Nie ma zlego węgla, może być tylko ze paleniska, niewłaścicie urzędzenie i niefachowa obsługa — mówił na naradzie palat, która odbyła się w dn. 27 bm. w Warszawie, tow. Ziotorzyski nr 22 z Przetworni Miesnej nr 22. Narada ta odbyła się w związku z apelem M. Pieczyńskiego ze Szczecina o jak największą oszczędność drogiego paliwa.

Odstawa złomu — to obowiązek każdego zakładu

(f) Z szeregu ośrodków kraju nadchodzą meldunki o zbieraniu i odstawie złomu stali i żelaza oraz metali nieczelnych. W dalszym ciągu jednak znacząca liczba zakładów pracy i instytucji na gospodarce złomem nie zwraca dostatecznej uwagi i ceny ten surowiec jest często marnotrawiony.

Wciąż jeszcze lekceważą sprawę zbiórki złomu oraz zalega z terminową odstawa do zbiorczy szereg zakładów pracy i instytucji w Bydgoszczy. Nie przywiązują należytej wagi do systematycznej odstawy złomu. M. in. Zakłady Papiernicze, które mimo dużych możliwości wykonywały plan zbiórki złomu w 1952 r. zaledwie w 40 proc.

Wskutek złej organizacji pracy w tych zakładach wielkie ilości złomu, a przede wszystkim zwoje drutów stalowych zajmują przejścia i dziedzinie fabryczny, rdzewieją na deszczu i śniegu i utrudniają transport wewnętrzny. Podobna sytuacja istnieje w Fabryce Narzędzi i w niektórych innych zakładach przemysłowych Bydgoszczy.

W przeciwnieństwie do nich dobrze wywiązują się z dostaw złomu Rzemieślnicze Spółdzielnie Pracy Branży Metalowej, Zakłady Naprawy Samochodów,

Młodzież walczyć będzie o tytuł pioniera i pionierskiej brygady socjalistycznego budownictwa

(f) Przed trzema miesiącami Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej ogłosił apel, wzywający młodzież do zaciągnięcia do pracy na najtrudniejsze odcinki walki o plan 6-letni w przemyśle węglowym, metalowym i chemicznym. Do zaciągnięcia pionierskiego do tych przemysłów, zaczęła zgłaszać się najlepsza, najofiarniejsza młodzież z różnych zakładów pracy i ze wsi. Po ogłoszeniu apelu również rozwijać się zaczął wśród

O dyscyplinę wykonywania planu i rytmiczność produkcji

Masy pracujące naszego kraju od niespełna miesiąca realizują już zadania czwartego roku Sześciolatki. Zadania te są wysokie i trudne, wymagają one pełnej mobilizacji od pierwszych dni roku, wymagają dobrej organizacji pracy, ujawniania rezerw produkcyjnych, wymagają przede wszystkim rytmiczności produkcji. Doświadczenia ubiegłego roku, a także pierwszych tygodni br. wykazują jednak, że sprawa rytmiczności produkcji należy jeszcze do słabości naszego przemysłu.

Istnieje szereg produkcyjnych załóg, które po ukończeniu walki o plan ubiegłego roku, od pierwszego dnia roku bieżącego biją się o codzienne, rytmiczności wykonywania nałożonych na nie zadań. Jednocześnie mamy wiele zakładów, które poddały się w pierwszych dniach roku nastrojom demobilizacji, nastrojom samouspokojenia i bez troski w rodzaju: „Zdąży się — do końca miesiąca, kwartału, półroczka, roku — jeszcze daleko”.

W rezultacie szereg fabryk, hut i kopalni nie osiągnęło zaplanowanego na 2 dekady stycznia wskaźnika produkcji.

Ważnym dla przykładu niektóre zakłady przemysłu maszynowego. Tak np. zakłady im. Strzelczyka w Łodzi dały w pierwszej dekadzie bm. zaledwie 8 proc. miesięcznej produkcji, a po dwóch dekadach — 24 proc., podczas gdy powinny były dać co najmniej 65—66 proc. zaplanowanej na miesiąc, gotowej produkcji. Niewiele lepsze wyniki mają ZISPO.

W przemysle chemicznym podobna sytuacja jest w Państwowych Zakładach Superfosfatów, Gliwickiej Fabryce Kwasu Siarkowego i szeregu innych. W hutnictwie zaległości ma huta „Batory” i niektóre inne huty.

Cóż oznacza taka sytuacja? Oznacza ona swoisty „system”, na który składa się szkodliwa demobilizacja, a następnie próby nadrobienia jej skutków szturmowością i zrywami. Oznacza więc ona taki „system”, który jest nie do przyjęcia w naszych nowych warunkach rozwoju przemysłu.

Dlaczego? Dlatego, że gospodarka nasza stała się znacznie bardziej skomplikowana, niż dawniej, że plany bieżącego roku są napięte i trudne; dlatego, że mogą one być wykonane jedynie przy wykorzystaniu rezerw zakładowych; dlatego, że każdy niewykonywany w jakimkolwiek bądź dniu procent planu — obojętnie w jakiej gałęzi przemysłowej — powoduje zakłócenia w realizacji planów przez inne zakłady. Każdy taki niewykonywany procent planu powoduje zatem lukę w całości naszego przemysłu, naszej gospodarki narodowej i jest trudny do nadrobienia.

Jeżeli więc dawniej można jeszcze było przy braku rytmiczności „wycią-

gać” plany, to dziś brak rytmiczności stanowi poważne ich zagrożenie. Szkodliwy, oportunistyczny zwyczaj okresowej demobilizacji z rachubą na późniejsze nadrobienie zaległości — należy zdecydowanie i na zawsze odrzucić. Każdy zakład, każde kierownictwo zakładu i jego załoga powinny przestrzegać zasady rytmiczności pracy, rytmiczności produkcji — dzień w dzień.

Towarzyszy Bierut wskazuje, że planowe wykonywanie zadań produkcyjnych, realizacja planu co dzień, a nie zrywami, wytrwała walka o rytmiczną pracę — to abecadło w naszej walce o industrializację, o socjalizm. To wskazanie towarzysza Bieruta musi stać się wytyczną działania każdej organizacji partyjnej w zakładzie przemysłowym, każdego kierownictwa zakładu, każdej załogi.

Kierownictwa i organizacje partyjne naszych przedsiębiorstw powinny zrozumieć, że nierównomierność w pracy ich zakładu: od demobilizacji do zrywu — stwarza nieprawidłowy reżim pracy przedsiębiorstwa, powoduje przestoje parku maszynowego i robotników. Nierównomierność produkcji prowadzi do niewykorzystania mocy produkcyjnej zakładów, do zwiększenia ilości braków, do zupełnego nieuzasadnionego wydatkowania pieniędzy państwowych na opłacanie godzin nadliczbowych w dniach zrywu.

Taki nieprawidłowy reżim w pracy zakładu stwarza stałą groźbę niewykonania państwowego planu przez przedsiębiorstwo.

Osiągnięcie rytmiczności pracy wszystkich zakładów w ciągu roku, kwartału, miesiąca, dekady i dnia — ma zatem pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki narodowej. Rytmiczna praca przedsiębiorstwa daje możliwości pełnego wykorzystania wewnętrznych rezerw produkcyjnych i mocy produkcyjnej, zlikwidowania strat związanych z przestojami parku maszynowego i robotników, a straty takie są nieuniknione przy nierównomierniej pracy przedsiębiorstwa, przy okresach demobilizacji.

Ale to nie wszystko. Rytmiczne wykonywanie planu przez każde przedsiębiorstwo jest pierwszym warunkiem sprawniej pracy pokrewnych lub zalegających się gałęzi przemysłowych i utrzymania takich proporcji w gospodarce narodowej, jakie są przewidziane planem państwowym. Okresy demobilizacji z „nadzieją” na późniejsze nadrobienie zrywem, mogą spowodować poważne trudności w zaopatrzeniu innych zakładów.

Tak więc — lekceważenie zasady rytmiczności produkcji przynosi w wy-

niku bezpośrednie i duże szkody gospodarce narodowej w całości i powinno być uważane jako naruszenie dyscypliny państwowej.

Nie ma żadnych obiektywnych przyczyn, uniemożliwiających rytmiczną produkcję. Jest tylko ze strony niektórych kierowników gospodarczych i partyjnych w terenie chęć wygodnego, spokojnego życia, są demobilizacyjne, oportunistyczne nastroje u tego rodzaju kierowników. Wydaje im się, że pełne wykonanie planu nie jest rzeczą najważniejszą, bo i tak mamy duże tempo wzrostu produkcji; że taki czy inny niedobór w realizacji planu nie odrywa większej roli.

Lekceważą dyscyplinę wykonywania planu, która obowiązuje każdego kierownika, każdego pracownika.

Trzeba powiedzieć, że nie wszędzie potrafili nasze organizacje partyjne przeciwstawić się w sposób stanowczy takim nastrojom i zwalczyć je; że gdzieś nie wywiązały się z tego zadania. Decyduje o wszelkich naszych poczynaniach? Decyduje awangarda, decyduje partia.

DZWON POKOJU I PRZYJAŹNI

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA „TRYBUNA LUDU” Z FRANKFURTU NAD ODRĄ)

Sukces lewicy w wyborach do włoskich samorządów gminnych

(R) RYZYM (PAP). W dniu 20 bm. w 13 gminach prowincji włoskiej Abruzzo. Kampania i wyspy Sardinii odbyły się wybory do władz samorządowych. Jak donosi dziennik „Unita”, wyniki wyborów świadczą o wzroście sił partii postępowych. W Scafa (prowincja Pescara) lista komunistów, socjalistów i lewicowych niezależnych uzyskała 56 procent głosów (w 1951 r. — 51 procent).

W Marano (prowincja Neapol) kandydaty partii socjalistycznej i komunistycznej oraz kandydatki niezależnej zdobyły 3.088 głosów, podczas gdy faszyści uzyskali 2.577 głosów, a lista partii rządowej 2.279 głosów. W porównaniu z wyborami w roku 1951 partie postępowe zyskały 644 głosy, a partie prawicowe straciły 421 głosów.

W jednej z gmin prowincji Caserta chadecja utraciła 731 głosów w porównaniu z rokiem 1951, a partie postępowe zdobyły 4 razy więcej głosów, niż poprzednio.

Komentując wyniki wyborów samorządowych dziennik „Unita” podkreśla, że są one rezultatem wrogiego stosunku narodu włoskiego do rządowego projektu reformy ordynacji wyborczej.

14 tys. żołnierzy stracili kolonizatorzy francuscy w Vietnamie w ciągu 2 miesięcy

(R) PEKIN (PAP). Jak podaje biuletyn, wydawany przez ambasadę amerykańską w Pekinie, vietnamska armia wyzwolicielska odniosła w toku swej ofensywy w okresie od połowy października do połowy grudnia 1952 r. wielkie sukcesy na północno-zachodnim froncie północnego Wietnamu, zabijając, raniąc i biorąc do niewoli ogółem 6.029 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich.

Trzeci batalion marokański i 7 kompanii 55 i 56 batalionu armii marionetkowej zostało całkowicie rozgromionych.

Oddziały armii ludowej wyzwołyły w tym okresie 100 silnie umocnionych punktów nieprzyjacielskich. Całkowicie niemal została wyzwolona prowincja Son-La, 4 rejonów w południowej części prowincji Lai-Cau oraz 2 rejonów w prowincji En-Bai.

Biuletyn stwierdza, że w okresie sprawozdawczym na wszystkich frontach Wietnamu zabitych zostało około 14 tysięcy żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich oraz wyzwolono tereny o powierzchni 28.500 km kwadratowych.

Oświadczenie prezydenta Indii

(R) PARYŻ (PAP). — Agencja AFP donosi z Delhi, że prezydent Indii Radendra Prasad przemawiając przez radio oświadczył, iż Indie zamierzają „stwierdzić się na uboczu od wszystkich sojuszy wojennych” lub bloków. Nawigując do potajwiających się w prasie wiadomości, iż Pakistan zamierza przyłączyć się do tzw. „dowództwa Środkowego Wschodu” — prezydent Radendra Prasad potępił tego rodzaju plan.

Wiadomości sportowe

CSR II — Młodzieżowa reprezentacja Polski 3:1 w hokeju

KATOWICE (st. wł.). Międzynarodowe spotkanie hokejowe młodzieżowej reprezentacji Polski z CSR II zakończyło się zwycięstwem naszej reprezentacji 3:1. Gra toczyła się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, w czasie silnej śnieżycy. Hokeiści polscy wykazywali niezmądnioną odwagę, przygotowanie kondycyjne i znaczną poprawę formy w porównaniu z meczem z Finlandią.

W drugiej rundzie międzynarodowej reprezentacji Polski zdecydował błąd taktyczny w I tercju, w której to straciłszy dwie bramki. Pierwszą z nich padła podczas niescisłego przeprowadzenia zmiany naszych linii obronnych, a druga była wynikiem słabego kwyca. W drugiej tercju, kiedy Polacy grał z wiatrem przeważała była po stronie naszej drużyny. Niestety, indolencja strażnika napadu umożliwiła poprawienie wyniku. W trzeciej tercji drużyna polska zagrała najlepiej i zdobyła zdobyc bramek strzeloną przez Wroble II. Najlepiej w polskiej drużynie zagrał bramkarz Hampel, obrońcy Skarżyski i Bromowicz oraz napastnik z Czech (Norwega). Filip (CSR) przewyższał naszych zawodników płynnością jazdy, zdecydowaniem w grach i samą techniką strzelania.

Bramki zdobyli dla CSR: Vidlak, Bilek. Fako, dla młodzieżowej reprezentacji Polski — Wroble II, (J. Z.)

I runda międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie

W pierwszej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie reprezentant polski Sliwa zwyciężył po ekwalekry grze silnego mistrza szwedzkiego Stoltza. W pozostałych partiach pierwszej rundy zwyciężyli następująco: wyniki: 10-10: Sposki (ZSRR) odniósł sukces, wykorzystując do Smyslowa (ZSRR), Krasjan (ZSRR) zremisował z Borcia (Norwega), Filip (CSR) z Sajtarem (CSR), Golombek (Anglia) z Milevem (Bulgaria), Tolusz (ZSRR) z Barza (Węgry), a Reicher (Rumunia) z S. Szabo (Rumunia). Pozostałe partie odwołano.

Mecz Botwinnik — Tajmanow

W Moskwie rozpoczął się mecz o tytuł mistrza ZSRR w szachach między zwycięzcami XX szachowego mistrzostwa ZSRR — czynniami Botwinnikiem i Tajmanowem. W tym regulaminu meczu przeciwnicy rozgrywają sześć partii, z których każda może zakończyć się jednym z nich może zostać przegrany. W wypadku wyniku remisowego 3:3 będzie kontynuowany do ostatecznej wygranej. Pierwszą partię meczu nie została po ostrej walce odwołana w skomplikowanej pozycji. Druga partia zakończyła się remisem.

Kiedy przekazujemy te słowa brzmią jeszcze nad naszą granicą — nad Odrą entuzjastyczne wzywają na cześć przyjaźni niemiecko-polskiej. Freundschaft — Przyjaźń, Frieden — Pokój, oto hasła wznoszone przez tysiące osób przybyłych na podniosła uroczystość zawieszenia „Dzwonu Przyjaźni” we Frankfurcie nad Odrą.

Uroczysty akt zawieszenia „Dzwonu Przyjaźni” niemiecko-polskiej nad Odrą, który symbolizuje pogłębiającą się przyjaźń narodów niemieckiego i polskiego, zainaugurowała uroczysta akademka na Ratuszu Frankfurckim. Na Ratuszu — gdzie dawniej powiewały hitlerowskie flagi — zawisły dziś obok sztandarów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, sztandary biało-czerwone.

Tę właśnie nową ulicę odbudowaną ręką niemieckiego robotnika, walczącego o pokojowe Niemcy delegacja polska udaje się nad most, poprzez który z Polski przybył na kilkusetosobowa delegacja ludności na uroczystość zawieszenia „Dzwonu Przyjaźni”. Droga nasza prowadzi poprzez spalony zgrupowany dom mieszkanca Frankfurta, który manifestując swą przyjaźń na cześć Polskiej Ludowej, dając dowód swego uznania dla granicy pokoju, która nie dzieli ale łączy oba sąsiadujące narody.

Jest godzina 15.20 gdy od strony brzozy polskiego zbliża się delegacja polska z muzyką i sztandarami.

Na moście podają sobie braterskie dionie delegacji polskiej i niemieckiej. Kilkusetosobowa delegacja polska marszeruje ulicami miasta ze śpiewem na ustach. Mieszkańcy Frankfurta wchodzą w szeregi pochodu, wspólnie udają się przez miasto na wiec nad Odrą, gdzie odbędzie się uroczystość zawieszenia „Dzwonu Przyjaźni”.

W czasie wlecu jesteśmy świadkami wrzasków i jakże wymownych scen świadczą-

ych o pogłębiającej się przyjaźni niemiecko-polskiej.

Młody pionier Harry Fenger z Frankfurta zdjełmuje swą wieńską chustkę i zakłada ją na szyję Czesława Łęckiego z Wojeńskiego Komitetu Obrony Pokoju w Zielonej Górze. Ten z kolei przekazuje swemu młodemu przyjacielowi swój czerwony krawat. W ślad za nim idą inni. Wymianie chustek i krawatów towarzyszą serdeczne braterskie uściski.

Margherita Willwohl, robotnica z Frankfurta, mówi nam: „Wiemy dobrze, iż Adenauer — to wojna. W obliczu z wielkim Związkiem Radzieckim, z Polską i innymi krajami demokracji ludowej pokładamy nadzieję, iż zjednoczemy Niemcy, uratujemy pokój, uratujemy życie naszych dzieci”.

Lekarz z Frankfurta, Reinhard Schwarzkopf, powiada: „Jako lekarz nie chciałbym więcej leczyć ran zadanych wojną. W Niemczech coraz więcej ludzi zdecydowanie walczą przeciwko faszyzmowi. Głęboko wierzę, że dźwięk dzwona, a nie sępa, chociaż nie błą tak mocno biją niemieckim sercům, jak przyjaźń obu naszych narodów”.

Niemniej wzruszeni i przepełnieni serdecznością ludności niemieckiej są nasi delegaci.

Przodownik pracy, brigadysta Wiktor Starynkiewicz z Zakładów im. Marcelega Nowotki w Zielonej Górze, mówi: „Wzmocnijmy pracę ucząc ten niezwykle dzień. Wraz z wszyst-

Wyrok w procesie bandy szpiegów — najmitów imperialistów USA

(R) Dnia 27 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie ogłosił wyrok w procesie przeciwko bandzie szpiegów wywiadu amerykańskiego.

Sąd skazał: oskarżonych: ks. Józefa Lelito, Michała Kowalika i Edwarda Chacillya na kary śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

oskarżonego ks. Franciszka Szymonka na karę dożywotniego więzienia, oskarżonego ks. Witę Modesta Brzyckiego na karę 15 lat więzienia,

oskarżonego ks. Jana Pochopenia na karę 8 lat więzienia, oskarżoną Katarzynę Rospond na karę 6 lat więzienia,

oskarżeni: ks. Franciszek Szymonek, ks. Wit Modest Brzycki, ks. Jan Pochopen i Stefania Rospond pozabawieni zostali wyrokami Sądu praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 5. Oskarżonym: ks. Witowi Modestowi Brzyckiemu, ks. Janowi Pochopeniu i Stefani Rospond Sąd zaliczył na poczet orzonej kary okres tymczasowego aresztu.

W stosunku do wszystkich skazanych Sąd orzekł przepadek ich całego majątku na rzecz Skarbu Państwa.

W orzecznym wyroku Sąd zarządził przekazanie posiadających zabytą wartość rzeczy ukrytych w Kurii Metropolitalnej do dyspozycji Ministerstwa Kultury i Sztuki, ponadto orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa

wysokiego stanowiska notariusza Kurii Metropolitalnej a nadto trudnienie się przesej spekulacją. Jak bowiem stwierdzono na przewodzie sądowym był on jednym z najaktywniejszych spekulatorów czarnogłowych jacy gnieźdlił się w Kurii Krakowskiej.

W stosunku do oskarżonego Pochopenia Sąd wziął pod uwagę jako okoliczność obciążającą nadużywanie przez niego stanowiska notariusza Kurii Metropolitalnej, zaś jako okoliczność łagodzącą szczerze przyniesienie do winy i okazaną skruchę. Poza tym Sąd wziął pod uwagę ostatnie słowo oskarżonego Pochopenia, które przekonało Sąd, iż zrozumienie przez niego błędów daje podstawę do wymierzenia stosunkowo niskiej kary za tak poważną zbrodnię.

W stosunku do oskarżonego Szymonka Sąd wziął pod uwagę jako okoliczność obciążającą jego dużą aktywność w działalności szpiegowskiej, zaś jako okoliczność łagodzącą — wpływ jaki wywarł na starszy i doświadczony życiowo oskarżony Lelito.

W stosunku do oskarż. Rospond Sąd wziął pod uwagę, jako okoliczność obciążającą brak skruchy i kłamliwość jej wyjaśnień w śledztwie i w rozprawie, zaś jako okoliczność łagodzącą wpływ jaki wywarła na nią reakcyjna atmosfera organizacji — „Żywy Różaniec” dziewcząt, której kierownikiem na terenie Liszek był ks. Fudali.

Obelżywe uwagi tygodnika amerykańskiego pod adresem Francji

Oburzenie całej francuskiej opinii publicznej

(R) PARYŻ (PAP). W ostatnich dniach tygodnik amerykański „Life” zamieścił artykuł o Francji, którego obelżywa treść i niesłychanie grubiański ton wywołały oburzenie całej francuskiej opinii publicznej. Artykuł ten stanowi jeszcze jeden przykład stosunku amerykańskich kół rządzących i prasy USA, pozostającej na ich usługach do tych narodów europejskich, które Wasyngton stara się ujarzmić i zaprząć do rytmu swego polityki wojennej.

Na wstępie artykułu „Life” wyraża oburzenie z powodu nietrwałości rządów francuskich, co rzekomo pociąga za sobą ich niezdolność do wykonywania rozkazów wydawanych przez Wasyngton. Pismo amerykańskie powiata, czy i obecny rząd Rene Mayera zdoła utrzymać tego stanu rzeczy, jest, według „Life”, francuski system parlamentarny. „Gmach, w którym zbiera się francuskie Zgromadzenie Narodowe — pisze m.in. „Life” — jest teatrem, którego sceną jest trybuna przewodniczącego. Premier i członkowie rządzącego gabinetu są aktorami. Deputowani stanowią publiczność. Gdy kurtyna podnosi się — rozpoczyna się komedia w pokoju sypialnym...”

Jeszcze ciąg artykułu utrzymany jest w równie niewybrednym tonie. Mowa tam o „Marianne”, symbolizującej Republikę Francuską, jako „dziewce ulicznej”, której amant „wsu-

wał kontakty z zagranicznymi ośrodkami reakcji — z Andersem i Duchem, z „ambasadorem” londyńskiej kliki bankrutów przy Watykanie i z andersnowskim biskupem Gawliną — a do kraju przewoził materiały dla podziemia.

Zmieniały się czasy, umocniła się władza ludowa, wzrosła konsolidacja społeczeństwa. Jasne się stało nawet dla najmniej jasno widzących, że kto jest przeciwko władzy ludowej, ten jest przeciwko Polsce, ten jest bezpośrednim sojusznikiem amerykańsko — hitlerowskiego spisku, skierowanego przeciwko pokojowi świata i niepodległości naszej Ojczyzny. W tych warunkach podziemie traciło grunt pod nogami. W tych warunkach zmieniły się metody walki przeciwko władzy ludowej i karabiny przechowywane w Kurii, w oczekiwaniu „okazji” — stoją — w 1950 r. — z osobistego polecenia kardynała Sapiehy wrzucone do rzeki. Na pierwszy plan wysuwa się szpiegowska robota na rzecz amerykańskiego wywiadu, poprzez jedną z agentur USA, zwaną „Radą Polityczną”.

Przewód sądowy w całej rozciągłości pokazał te wrogości i nienawiści do ludu polskiego wypływał z nienawiści klasowej, jaką, na zawsze w historii, kłosał z polskiego życia magnackie rdy. Czartowski i Sądziński, Zamojski i Sądziński, żyjący i żyjąca wobec nacji, która pozwała ich na grabieżnych w ciągu wieków majątków. Wypływał z kierownika się interesem Watykanu, uprawiającego systematycznie i zaciekłe antypolską politykę. Wypływał ze stawiania na sily imperialistyczne, prowonne, na imperializm amerykański i jego agresywną politykę.

I nie dziwnego, że równoległe z pokrywaniem szpiegostwa i dywersji Kuria ukrywała dolary i złoto, dzieła sztuki i magnackie kufry, że służyła za magazynkę miedzianych, że stanowiła ośrodek czarnogłodziarski, obnawiając „twardych” i „miękkich”. Jest w tym bieżniem długa tradycja. Tangowicze, dla ratowania swych folwarków, przeciwko interesom narodu — oddawali się w służbę carów; ich potomkowie, przeciwko interesom narodu, dla ratowania resztek magnackiego fortuny i nadziei na restaurację kapitalizmu — oddawali się w służbę królów dolara.

Metody były różne w zależności od sytuacji. W czasie okupacji — przed gmachy Kurii jazdy hitlerowskie samochozy, zwoząc dobytek obszarników, którzy uciekali na zachód, wraz z Wehrmachtem. W pierwszych latach po wyzwoleniu — otwarty terror podziemia i jawna dżwersja. Kiedy oskarżeni osobicie uczestniczyli w bandyckich napadach — ich protektorzy i przełożeni z Kurii przyjmowali wizyty inspiratorów podziemia, ambasadorów Bliss-Lane’a i Cacy-Landesa, hertzogów reakcji — Mikłajczyka i Popiela, watazków spod znaku WIN-u, jak Ralski. A równocześnie, wyjeżdżając za granicę za dyplomatycznym paszportem udzielonym przez władze ludowe — kardynał Sapieha w Rzymie utrzymy-

wał kontakty z zagranicznymi ośrodkami reakcji — z Andersem i Duchem, z „ambasadorem” londyńskiej kliki bankrutów przy Watykanie i z andersnowskim biskupem Gawliną — a do kraju przewoził materiały dla podziemia.

Zmieniały się czasy, umocniła się władza ludowa, wzrosła konsolidacja społeczeństwa. Jasne się stało nawet dla najmniej jasno widzących, że kto jest przeciwko władzy ludowej, ten jest przeciwko Polsce, ten jest bezpośrednim sojusznikiem amerykańsko — hitlerowskiego spisku, skierowanego przeciwko pokojowi świata i niepodległości naszej Ojczyzny. W tych warunkach podziemie traciło grunt pod nogami. W tych warunkach zmieniły się metody walki przeciwko władzy ludowej i karabiny przechowywane w Kurii, w oczekiwaniu „okazji” — stoją — w 1950 r. — z osobistego polecenia kardynała Sapiehy wrzucone do rzeki. Na pierwszy plan wysuwa się szpiegowska robota na rzecz amerykańskiego wywiadu, poprzez jedną z agentur USA, zwaną „Radą Polityczną”.

Przewód sądowy w całej rozciągłości pokazał te wrogości i nienawiści do ludu polskiego wypływał z nienawiści klasowej, jaką, na zawsze w historii, kłosał z polskiego życia magnackie rdy. Czartowski i Sądziński, Zamojski i Sądziński, żyjący i żyjąca wobec nacji, która pozwała ich na grabieżnych w ciągu wieków majątków. Wypływał z kierownika się interesem Watykanu, uprawiającego systematycznie i zaciekłe antypolską politykę. Wypływał ze stawiania na sily imperialistyczne, prowonne, na imperializm amerykański i jego agresywną politykę.

I nie dziwnego, że równoległe z pokrywaniem szpiegostwa i dywersji Kuria ukrywała dolary i złoto, dzieła sztuki i magnackie kufry, że służyła za magazynkę miedzianych, że stanowiła ośrodek czarnogłodziarski, obnawiając „twardych” i „miękkich”. Jest w tym bieżniem długa tradycja. Tangowicze, dla ratowania swych folwarków, przeciwko interesom narodu — oddawali się w służbę carów; ich potomkowie, przeciwko interesom narodu, dla ratowania resztek magnackiego fortuny i nadziei na restaurację kapitalizmu — oddawali się w służbę królów dolara.

Metody były różne w zależności od sytuacji. W czasie okupacji — przed gmachy Kurii jazdy hitlerowskie samochozy, zwoząc dobytek obszarników, którzy uciekali na zachód, wraz z Wehrmachtem. W pierwszych latach po wyzwoleniu — otwarty terror podziemia i jawna dżwersja. Kiedy oskarżeni osobicie uczestniczyli w bandyckich napadach — ich protektorzy i przełożeni z Kurii przyjmowali wizyty inspiratorów podziemia, ambasadorów Bliss-Lane’a i Cacy-Landesa, hertzogów reakcji — Mikłajczyka i Popiela, watazków spod znaku WIN-u, jak Ralski. A równocześnie, wyjeżdżając za granicę za dyplomatycznym paszportem udzielonym przez władze ludowe — kardynał Sapieha w Rzymie utrzymy-

wał kontakty z zagranicznymi ośrodkami reakcji — z Andersem i Duchem, z „ambasadorem” londyńskiej kliki bankrutów przy Watykanie i z andersnowskim biskupem Gawliną — a do kraju przewoził materiały dla podziemia.

Zmieniały się czasy, umocniła się władza ludowa, wzrosła konsolidacja społeczeństwa. Jasne się stało nawet dla najmniej jasno widzących, że kto jest przeciwko władzy ludowej, ten jest przeciwko Polsce, ten jest bezpośrednim sojusznikiem amerykańsko — hitlerowskiego spisku, skierowanego przeciwko pokojowi świata i niepodległości naszej Ojczyzny. W tych warunkach podziemie traciło grunt pod nogami. W tych warunkach zmieniły się metody walki przeciwko władzy ludowej i karabiny przechowywane w Kurii, w oczekiwaniu „okazji” — stoją — w 1950 r. — z osobistego polecenia kardynała Sapiehy wrzucone do rzeki. Na pierwszy plan wysuwa się szpiegowska robota na rzecz amerykańskiego wywiadu, poprzez jedną z agentur USA, zwaną „Radą Polityczną”.

Przewód sądowy w całej rozciągłości pokazał te wrogości i nienawiści do ludu polskiego wypływał z nienawiści klasowej, jaką, na zawsze w historii, kłosał z polskiego życia magnackie rdy. Czartowski i Sądziński, Zamojski i Sądziński, żyjący i żyjąca wobec nacji, która pozwała ich na grabieżnych w ciągu wieków majątków. Wypływał z kierownika się interesem Watykanu, uprawiającego systematycznie i zaciekłe antypolską politykę. Wypływał ze stawiania na sily imperialistyczne, prowonne, na imperializm amerykański i jego agresywną politykę.

I nie dziwnego, że równoległe z pokrywaniem szpiegostwa i dywersji Kuria ukrywała dolary i złoto, dzieła sztuki i magnackie kufry, że służyła za magazynkę miedzianych, że stanowiła ośrodek czarnogłodziarski, obnawiając „twardych” i „miękkich”. Jest w tym bieżniem długa tradycja. Tangowicze, dla ratowania swych folwarków, przeciwko interesom narodu — oddawali się w służbę carów; ich potomkowie, przeciwko interesom narodu, dla ratowania resztek magnackiego fortuny i nadziei na restaurację kapitalizmu — oddawali się w służbę królów dolara.

Metody były różne w zależności od sytuacji. W czasie okupacji — przed gmachy Kurii jazdy hitlerowskie samochozy, zwoząc dobytek obszarników, którzy uciekali na zachód, wraz z Wehrmachtem. W pierwszych latach po wyzwoleniu — otwarty terror podziemia i jawna dżwersja. Kiedy oskarżeni osobicie uczestniczyli w bandyckich napadach — ich protektorzy i przełożeni z Kurii przyjmowali wizyty inspiratorów podziemia, ambasadorów Bliss-Lane’a i Cacy-Landesa, hertzogów reakcji — Mikłajczyka i Popiela, watazków spod znaku WIN-u, jak Ralski. A równocześnie, wyjeżdżając za granicę za dyplomatycznym paszportem udzielonym przez władze ludowe — kardynał Sapieha w Rzymie utrzymy-

wał kontakty z zagranicznymi ośrodkami reakcji — z Andersem i Duchem, z „ambasadorem” londyńskiej kliki bankrutów przy Watykanie i z andersnowskim biskupem Gawliną — a do kraju przewoził materiały dla podziemia.

Zmieniały się czasy, umocniła się władza ludowa, wzrosła konsolidacja społeczeństwa. Jasne się stało nawet dla najmniej jasno widzących, że kto jest przeciwko władzy ludowej, ten jest przeciwko Polsce, ten jest bezpośrednim sojusznikiem amerykańsko — hitlerowskiego spisku, skierowanego przeciwko pokojowi świata i niepodległości naszej Ojczyzny. W tych warunkach podziemie traciło grunt pod nogami. W tych warunkach zmieniły się metody walki przeciwko władzy ludowej i karabiny przechowywane w Kurii, w oczekiwaniu „okazji” — stoją — w 1950 r. — z osobistego polecenia kardynała Sapiehy wrzucone do rzeki. Na pierwszy plan wysuwa się szpiegowska robota na rzecz amerykańskiego wywiadu, poprzez jedną z agentur USA, zwaną „Radą Polityczną”.

Przewód sądowy w całej rozciągłości pokazał te wrogości i nienawiści do ludu polskiego wypływał z nienawiści klasowej, jaką, na zawsze w historii, kłosał z polskiego życia magnackie rdy. Czartowski i Sądziński, Zamojski i Sądziński, żyjący i żyjąca wobec nacji, która pozwała ich na grabieżnych w ciągu wieków majątków. Wypływał z kierownika się interesem Watykanu, uprawiającego systematycznie i zaciekłe antypolską politykę. Wypływał ze stawiania na sily imperialistyczne, prowonne, na imperializm amerykański i jego agresywną politykę.

I nie dziwnego, że równoległe z pokrywaniem szpiegostwa i dywersji Kuria ukrywała dolary i złoto, dzieła sztuki i magnackie kufry, że służyła za magazynkę miedzianych, że stanowiła ośrodek czarnogłodziarski, obnawiając „twardych” i „miękkich”. Jest w tym bieżniem długa tradycja. Tangowicze, dla ratowania swych folwarków, przeciwko interesom narodu — oddawali się w służbę carów; ich potomkowie, przeciwko interesom narodu, dla ratowania resztek magnackiego fortuny i nadziei na restaurację kapitalizmu — oddawali się w służbę królów dolara.

Metody były różne w zależności od sytuacji. W czasie okupacji — przed gmachy Kurii jazdy hitlerowskie samochozy, zwoząc dobytek obszarników, którzy uciekali na zachód, wraz z Wehrmachtem. W pierwszych latach po wyzwoleniu — otwarty terror podziemia i jawna dżwersja. Kiedy oskarżeni osobicie uczestniczyli w bandyckich napadach — ich protektorzy i przełożeni z Kurii przyjmowali wizyty inspiratorów podziemia, ambasadorów Bliss-Lane’a i Cacy-Landesa, hertzogów reakcji — Mikłajczyka i Popiela, watazków spod znaku WIN-u, jak Ralski. A równocześnie, wyjeżdżając za granicę za dyplomatycznym paszportem udzielonym przez władze ludowe — kardynał Sapieha w Rzymie utrzymy-

Terrorysty spod znaku BDJ chcieli zgładzić Maxa Reimanna i innych patriotów niemieckich

Nowe szczegóły przestępczej działalności BDJ

(R) BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN z Frankfurtu n. Menem, ujawniono tam nowe fakty dotyczące zbrodniczej działalności faszystowskiego „Związku Młodzieży Niemieckiej” (BDJ) i ścisłych kontaktów tej organizacji z władzami okupacyjnymi USA oraz z bońskim ministerstwem spraw wewnętrznym.

Ujawniono również, że premier Hesji Zinn (SPD), podając do wiadomości publicznej w październiku ub. r. niektóre szczegóły przestępczej działalności BDJ, zataił wiele faktów, a mało podał je niezgodnie z prawdą.

Tak np. Zinn nie ujawnił wszystkich szczegółów dotyczących list z nazwiskami postępowych działaczy, którzy mieli być „zlikwidowani” przez członków organizacji „Służba techn-

chodnio-niemieckich Willi Apatz, niektórzy deputowani do Landtagów, działacze związkowi, członkowie rad zakładowych oraz redaktorzy czasopism komunistycznych;

2. ci działacze partii socjaldemokratycznej, którzy są znani jako wrogowie polityki wojennej Adenauera, oraz działacze związków zawodowych i grupy tzw. „Akcji Socjalistycznej” (SDA);

3. członów działacze organizacji demokratycznych, uznanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych Lehra za „komunistyczne” — jak np. przywódca kościoła ewangelicznego Hesji dr Martin Niemoeller, pastor Mohalski oraz aresztowany niedawno przewodniczący rady

Fiasko ranguńskiej konferencji socjal-zdrajców

Oburzony wzrost ruchu narodowo-wyzwoleńczego w krajach kolonialnych i zależnych, a w szczególności w Azji powołuje, że imperialiści rozpaczliwie poszukują nowych sposobów oszukania mas ludowych w tych krajach. Nie gardzą oni przy tym wyciąganiem z lamusa najbardziej zjeliczalych teoryjek, najbardziej skompromitowanych partii, działaczy politycznych i. politycyjnych. Nie wieo dziwnego, że w takim towarzystwie zabrakło socjaldemokracji. Ostatnio w stolicy Burny, w Rangunie odbyła się konferencja socjaldemokratów niektórych krajów Azji. Konferencja przygotowała „osobliwie” amerykański spec od rozbijawiającej roboty — Norman Thomas, a przybyła na nią taka wyborna ekipa socjal-zdrajców z Europy, jak Attlee z Labour Party, Bidet z francuskiej SFIO i Bjorker z socjaldemokracji szwedzkiej. Ponadto wzięli udział w konferencji również tytutowi w osobach Dillasa i Beblera, znanych specjalistów od brudnej, dywersyjnej roboty.

Zadaniem konferencji było opracowanie nowej taktyki dla wejścia w ruch narodowo-wyzwoleńczy Azji i Bliskiego Wschodu. Inspiratorzy anglosasycy projektowali przy tym

miastem straconych ludzi”. Potwierdzeniem tych obaw jest fakt, że pomimo wysiłków organizatorów, popartych jedynie przez socjal-sjonyistów z Izraela i oddział angielskiej policji politycznej na Malajach zwany „partią socjalistyczną Malajów” — azjatyccy socjaldemokraci uznali za najbardziej niezdolnych „współzawodów” europejskich, tzw. COMISCO. Powodem przegranej była obawa przed pełną kompromitacją w oczach narodów azjatyckich, które dostatecznie uciepowały pod rządami brytyjskich, holenderskich czy francuskich socjaldemokratów. Reakcyjny dziennik hinduski „Hindustan Times” pisał: „Problemy Azji różnią się od problemów Europy, a reputacja europejskich socjalistów nie jest bynajmniej tego rodzaju, by mogła naklonić socjalistyczne partie w krajach zafascyzowanych, na przykład w krajach Azji i Afryki — do zgody na stanie się częścią wspólnej organizacji”.

Również sam przebieg konferencji, w czasie której delegacji Egiptu, Libanu, Burny i Indii wygłaszali gwałtowne przemówienia wymierzone przeciw kolonializmowi, którego ramieniem jest europejska socjaldemokracja — potwierdził, że u podłoża odmowy przyłączenia się do COMISCO leżała obawa przed wzrastającą walką w zwolnienia narodów Azji. Za kulisami konferencji nie zabrakło również imperialistycznej rozgrywek anglo-amerykańskich, co stanowiło dodatkowe potwierdzenie całej imprezy. Trzeba stwierdzić, że z wyników tej rozgrywki anglosjonyści nie mogą być zadowoleni: przewodniczącą nowej azjatyckiej „międzynarodówki” socjaldemokratycznej został burmeski minister obrony, który dziesięć dni przedtem wypowiedział z wielkim trząskiem burmesko-brytyjski układ wojskowy i dał do zrozumienia — jak pisał „Daily Telegraph” — że wróci się o dostawy broni do Stanów Zjednoczonych. Ten i inne fakty dowodzą, że azjatyccy socjal-zdraccy podobnie jak ich zachodni — europejscy pobratymcy „orientują się” na amerykańskie raczej niż na brytyjskie dotacje. Konferencja ranguńska nie przyniosła anglo-amerykańskim organizatorom — oczekiwanych sukcesów. Próby stworzenia azjatyckiej filii „międzynarodówki” socjal-zdrajców — COMISCO — zakończyły się fiaskiem. (k.u.)

Ponowne prowokacyjne pogwałcenie obszaru powietrznego Chin przez samoloty USA

Lotnictwo chińskie zestrzeliło samolot amerykański

(R) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chińskich Republiki Ludowej.

Pilot samolotu — podpułkownik Edwin Lewis Heller — dołwóca 16 eskadry 51 pułku w dywizji lotniczej Stanów Zjednoczonych wyskoczył ze spadochronem i został wzięty do niewoli.

Walki w Korei

(R) PEKIN (PAP). — Komunikat dowództwa naczelnego Korejskiej Armii Ludowej stwierdza, że 26 bm. na wszystkich frontach trwała wymiana ognia artyleryjского.

27 bm. strzelcy-niszczyciele zestrzelili trzy samoloty, które brały udział w bestialskim bombardowaniu i ostrzeliwaniu z karabinów maszynowych ośmiu koreańskich.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Pod naporem faktów znikają przesady i uprzedzenia

Jednym z „najmłodszych” warsztatów produkcyjnych Nowej Huty jest warsztat mechaniczny, uruchomiony w dniu 1 maja ubiegłego roku. Nowocześnie wyposażony warsztat, wyposażony w najnowsze maszyny otrzymane ze Związku Radzieckiego, zatrudnia młodocianą załogę pracującą pod kierownictwem doświadczonych techników i majstrów. W pierwszym okresie kierownictwo warsztatu zatrudniało prawie wyłącznie załogę męską, zapominając, że kobiety są niemniej zdolne od mężczyzn. Grała tutaj rolę „tradycyjna” niechęć niektórych starszych fachowców, którzy jeszcze częściowo tkwili w nieuzasadnionym uprzedzeniu do pracy kobiet przy maszynach. Dzięki wysiłkom organizacji partyjnej, rady zakładowej i ZMP przesady te zostały przełamane i obecnie w warsztacie mechanicznym pracuje już brygada kobieca.

Brygada kobieca składająca się z siedmiu młodych dziewcząt pracujących na frezarkach i wiertarkach została zorganizowana w trzecim kwartale ub. r. Pod kierunkiem wykwalifikowanej wiertarki towarowej Piwońskiej, która sama jest młodą dziewczyną przybyłą do Nowej Huty, badz wprost z domów rodzicielskich ze wsi, badz ze szkół przemysłowych. Pierwszą brygadą kobiecą ma pewne trudności. Dziewczyna nie pracują razem w jednym miejscu.

SERGIUSZ PASZKOWSKI Nowa Huta

Zakuspirowane spółdzielnie

Każde większe przedsiębiorstwo względnie instytucja potrzebująca szeregu drobnych usług, jak remonty, różnego rodzaju doradne naprawy, dorabianie części wymiennych itp. Obecnie mamy już całą Polskę pokrytą siecią branżowych spółdzielni pracy, lecz niestety nie zawsze wiemy, co te spółdzielnie robią i w czym się specjalizują. Jako przykład podam, że teren województwa zielonogórskiego ma tylko jedną spółdzielnię pracy, która specjalizuje się w odlewaniu toków, a mianowicie Spółdzielnia „Tłok” w Warszawie. Sądzę, że tego rodzaju spółdzielni jest więcej. Ale gdzie są i jak się o tym dowiedzieć — nie wiadomo.

Podobno doskonale odlewa panewki samochodowe Spółdzielnia Pracy w Rawiczu, ale trzeba chyba osobście pojechać i sprawdzić, czy faktycznie tak jest. Tak się obecnie często dzieje, że korzystamy z usług daleko położonych spółdzielni nie wiedząc, że takie same mamy pod ręką.

STEFAN BRACISZEWSKI Leszno

Bezplanowa praca

W początkach grudnia ub. r. został oddany do kapitalnego remontu zespół zgrzeblarski nr 1 w przedłużeniu Zakładów „Polska Węla” w Zielonej Górze. Mimo że brygada remontowa pracowała z zapalem dając z siebie maksimum wysiłku aby jak najszybciej oddać gotowy zespół do produkcji, prace remontowe nie zostały w terminie wykonane i bardzo mało posunęły się naprzód.

PIOTR GUTSCHE Zielona Góra

Przeciw subiektywizmowi wypaczeniem w naukach przyrodniczych

Naród polski, który triumfował dzięki Leninowi i Stalinowi, zawdzięcza również swe wyzwolenie narodowe jak i możliwość kroczenia do przodu postępuku ku socjalizmowi, czel głęboko niezapomnianą postać wielkiego Lenina. Z piętnastym narodem nasz odnosi się do wszytkiego co związane jest z imieniem Lenina i Stalina, z piętnastym odnosi się do miejsc związanych z pobytami wielkich wodzów rewolucyjnych.

1953 r.

Kryzys „armii europejskiej”

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca amerykański „US News and World Report” pisząc o „wydarzeniach w Paryżu i w Bonn” zapowiedział: „Dowodzący generał Ridgway w Europie trześciej idą w diabły. Jego plany idą w diabły”. Amerykański program dla Europy znajduje się na granicy krańcowości. Jeśli nie nastąpią cuda, to na amerykańskiej koncepcji stworzenia Zjednoczonej Europy można postawić krzyżyk.

Europa dla Amerykanów

Pomyśl tylko „armii europejskiej”, który jest koroną wszystkich „zjednoczeniowych” koncepcji amerykańskich w Europie zachodniej stanowi zarzem podstawa planów agresji Wall Street w tej części świata. „Armia europejska” miałyby amerykański sztab i amerykańskie dowództwo.

Artykuł 18 traktatu o „armii europejskiej” podpisanego 27 maja 1952 r. przez ministrów spraw zagranicznych Francji, Trizonii, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga postanawia, że jednostki tej armii z chwilą „odby się gotowe do użycia (...) przekazane zostają kompetentnemu dowódcy nacelnemu podlegającemu organizacji paktu północno-atlantycznego, który sprawuje władzę nad nimi...”

Co do tego zaś, że „dowódca nacelnym podlegający organizacji paktu północno-atlantycznego” reprezentuje po prostu amerykański sztab generalny, nikt nie ma wątpliwości. Waszyngtoński korespondent „Monde” pisząc 7 bm. o kwatery tego dowódcy tzw. SHAPE stwierdził mimochodem: „SHAPE — znajduje się obecnie pod wyłącznym rozkazami USA i to do tego stopnia, że podobne jest raczej do amerykańskiego sztabu z udziałem kilku obserwatorów zagranicznych niż do naprawdę między-narodowego organu „kierowniczego”.

„Armia europejska” to nie tylko poodeptanie suwerenności narodowej — to również poważenie władze „armii europejskiej” tzw. Komisariat i Rada Ministrów, których zadaniem jest powołanie, wyszkolenie i wyekwipowanie „europejskiego” mięsa armatniego, aby następnie przekazać je amerykańskiemu generałowi — otrzymują wszystkie poświadczenia, jakie dotychczas posiadały parlamenty narodowe państw członkowskich Parlamenty te nie będą miały nie do gadania, ani np. w sprawie poboru wojskowego, ani w sprawie poziomu i rozdziału wydatków budżetu zbrojeniowego.

Wehrmacht

Tak jak „armia europejska” jest trzonem amerykańskiej strategii w Europie — tak zachodnio-niemiecki Wehrmacht ma być jednym z ośrodków dystrykcyjnym „armii europejskiej”.

„Nie mamy strategii” — Drugą przyczyną kryzysu „armii europejskiej” jest rosnący lek szeregu kół kapitalistycznych w Europie zachodniej przed konsekwencjami wystawienia awanturczych szeregow amerykańsko-hitlerowskiej „armii europejskiej”. W tym samym czasie, kiedy tak zagroził się kryzys „armii europejskiej” w wojskowych kółach Europy zachodniej i także na łamach prasy toczy się wielka „dyskusja o strategii”.

Wynik tej dyskusji, sumarycznie biorąc, został sformułowany w „Monde” przez reakcyjnego publicystę Borela. Dochodzi on do wniosku, że „strategia centralna” w Europie jest tak czy inaczej niemożliwa i że na wypadek wojny trzeba będzie przyjąć „strategię peryferyjną”: dźwięnie amerykańskie wycofają się na „peryferyjne przyczółki”, a „armia europejska” otrzyma zadanie krycia odwrotu. Rzecz jasna, że takie perspektywy nie mogą się uśmiechać nawet najszerszym reakcjonistom zachodnio-europejskim. W rezultacie w łonie paktu atlantyckiego toczą się ostre spory na temat ogólnej strategii, a francuski publicysta Fontaine w noworocznym przeglądzie sytuacji rozpacza: „Można wątpić, czy Zachód w ogóle posiada jakąś konkretną koncepcję strategiczną”.

„Dziela nas materialne interesy”

Wspólna strategia jest w ogóle niemożliwa w warunkach sojuszu, rozdzielanych takimi sprzecznymi jak sojusz atlantycki. Lavergne pisze z rozbrajającą szczerością, że gdyby wojna z obzem socjalizmu już trwała — „wspólny interes latwo byłoby sprzeczać”. Poza tym jednak, iż niepowodzenie polityki wrogów wobec obozu socjalizmu — red. ale materialne interesy dzielą.”

Kryształ Wolicki

„Nie mamy strategii” — jest więc wola narodów obrony pokoju.

Strategii w Europie — tak zachodnio-niemiecki Wehrmacht ma być jednym z ośrodków dystrykcyjnym „armii europejskiej”.

„Narodów nie potrafimy zmusić” — Układ o „armii europejskiej” podpisany 27 maja 1952 r. do tej pory nie został ratyfikowany ani przez Bundestag ani też przez parlament francuski. Co więcej, szanse jego ratyfikacji są w najbliższym okresie niewielkie. Jak do tego doszło?

„Armia europejska”, armia przy pomocy której najbardziej agresywny — w Europie imperializm — imperializm niemiecki — staje się podstawą atlantyckiej koalicji w tej części świata, wymaga poważnie niebezpieczeństwa agresji.

„Dziela nas materialne interesy” — Wspólna strategia jest w ogóle niemożliwa w warunkach sojuszu, rozdzielanych takimi sprzecznymi jak sojusz atlantycki. Lavergne pisze z rozbrajającą szczerością, że gdyby wojna z obzem socjalizmu już trwała — „wspólny interes latwo byłoby sprzeczać”.

„Dziela nas materialne interesy” — Wspólna strategia jest w ogóle niemożliwa w warunkach sojuszu, rozdzielanych takimi sprzecznymi jak sojusz atlantycki. Lavergne pisze z rozbrajającą szczerością, że gdyby wojna z obzem socjalizmu już trwała — „wspólny interes latwo byłoby sprzeczać”.

Kropki nad „i”

PRZYJEMNE Z POZYTYWNYM GORKIE ZAŁE POPULAIRE — Organ francuskiej socjaldemokratycznej „Populaire” jest pełen „szlachetnego oburzenia”: „Nierząd — pisze on — premier Rene Mayer wperu zawiadomienia o szych projektach prasę angloamerykańską niż francuski parlament”.

„Zupełnie tak, jak gdyby panowie Auriol, Guy Mollet, a przedtem jeszcze Leon Blum nie padali plackiem przed byle wyższym urzędnikiem administracji marszałkowskiej w Paryżu i na prowincji.”

„Zupełnie tak, jak gdyby panowie Auriol, Guy Mollet, a przedtem jeszcze Leon Blum nie padali plackiem przed byle wyższym urzędnikiem administracji marszałkowskiej w Paryżu i na prowincji.”

„Zupełnie tak, jak gdyby panowie Auriol, Guy Mollet, a przedtem jeszcze Leon Blum nie padali plackiem przed byle wyższym urzędnikiem administracji marszałkowskiej w Paryżu i na prowincji.”

WSTOLICY

Więcej uwagi sprawie bezpieczeństwa pracy na budowach

Jednym z ważnych tegorocznych osiągnięć warszawskich pracownikówdowodzących jest umiejętność prowadzenia robót w okresie zimowym. Stosowne budowy — w większości wypadków — przygotowały potrzebne materiały budowlane, postawiły ciepłaki, zabezpieczyły front robót wykonanych. Niedostatecznie jednak zaznajomiono robotników z warunkami pracy w zimie i przestrzeżeniem przepisów bezpieczeństwa pracy.

Na każdej budowie znajdują się ksiązki inspekcyjne, w których władze budowlane nadzorujące obiekty wpisują uwagi dotyczące stanu bezpieczeństwa i higieny pracy. Książki nie spełniają jednak swej roli — pomocy w kontrolowaniu zarządzeń bezpieczeństwa pracy.

Świetlice dla mieszkańców terenów przyłączonych

W drugim kwartale bieżącego roku mieszkańcy terenów przyłączonych do stolicy otrzymały dwa duże i wygodne świetlice mieszczące się w Augustówce, na terenie DRN Wilanów i przy ul. Białoleckiej w DRN Północ.

Najlepiej Warszawa Wschodnia najgorzej Warszawa Praga

Kolejarze warszawscy od dłuższego czasu prowadzą współpracę oszczędne gospodarowanie smarami. W 1952 roku, kolejarze warszawscy zmniejszyli zużycie smarów do parowozów na 1000 kilometrów o 20 procent w porównaniu z rokiem 1951.

Zabytki Warszawy wymagają troskliwszej opieki

Pałac Wilanowski, Królikarnia, Łazienki i pałac Krasinski, należące do najpiękniejszych zabytków Warszawy, mimo że prace przy ich odbudowie rozpoczęto już w 1946 roku.

ALBUM — MUZEUM LENINA W PORONINIE

Naród polski, który triumfował dzięki Leninowi i Stalinowi, zawdzięcza również swe wyzwolenie narodowe jak i możliwość kroczenia do przodu postępuku ku socjalizmowi, czel głęboko niezapomnianą postać wielkiego Lenina.

TEATR

Polski — „Lalka” — g. 18.30. Ateum — „Sprawa rodzinna” — g. 19. Kameralny — „Wujaszek Kuziołek” — g. 19. Ludowy — „Wojna i pokój” — g. 19. Narodowy — „Las” — g. 19. Nowy — „Konkurencja” — g. 19. Współczesny — „Złoty przelot” — g. 19.50. Wielki cyrk — g. 19.50. Współczesny — „Diaga do Czarnolasu” — g. 19.50. Nowy Warszawa — „Młodość i złość” — g. 19.50. Teatr Polanski — „Wasa Zielonowa” — g. 19.50. Satyrków — „Burza doiników” — g. 19.50. Gulliver — „Janek nie panek” — g. 19.50.

KINA

Moskwa — „Fanfan Tulpan” — g. 12.14, 16. Palladium — „Pustelnik” — g. 12.14, 16.30. Atlantic — „Taras Szweczyński” — g. 12.15, 15.20, 17.45, 20. Polonia — „W wioń Szanghaju” — g. 12.15, 15.20, 17.45, 20. „Świat młodych” — g. 13.15, 15.30, 17.45, 20. „Ostatni etap” — g. 13.15, 15.30, 17.45, 20. „W 1918 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1919 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1920 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1921 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1922 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1923 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1924 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1925 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1926 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1927 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1928 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1929 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1930 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1931 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1932 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1933 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1934 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1935 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1936 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1937 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1938 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1939 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1940 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1941 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1942 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1943 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1944 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1945 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1946 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1947 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1948 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1949 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1950 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1951 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1952 r.” — g. 13.15, 17.30, 20. „W 1953 r.” — g. 13.15, 17.30, 20.